

„Ukraina była sygnałem ostrzegawczym” - Japonia, sojusze i przyszłość bezpieczeństwa w Indo-Pacyfiku



Prof. Ken Jimbo

Profesor stosunków międzynarodowych na Keio University oraz Dyrektor Zarządzający Programami w International House of Japan (IHJ/I-House). Adiunkt, Starszy Pracownik Naukowy w Canon Institute for Global Studies (CIGS). Pełnił funkcję Specjalnego Doradcy w Japan Ministry of Defense (2020) oraz Starszego Doradcy w National Security Secretariat (2018-2020).

Wizyta w Polsce prof. Kena Jimbo, jednego z czołowych japońskich ekspertów ds. bezpieczeństwa, była doskonałą okazją do rozmowy o zmieniającej się architekturze bezpieczeństwa w Azji Wschodniej. W obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę, rosnącej presji Chin oraz niepewności wokół przyszłej roli USA, pytaliśmy o to, jak Japonia redefiniuje swoją strategię sojuszniczą. Profesor Jimbo, wykładowca stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Keio i doradca instytucji rządowych, przedstawił japońską perspektywę na wyzwania, które coraz silniej łączą bezpieczeństwo Europy i Indo-Pacyfiku.



Adrianna Śniadowska (AŚ):

Panie Profesorze, rosyjska agresja przeciwko Ukrainie wstrząsnęła architekturą bezpieczeństwa w Europie. Czy z perspektywy Japonii był to również moment przełomowy?

Prof. Ken Jimbo:

Tak, rosyjska inwazja na Ukrainę w 2022 roku miała ogromny wpływ strategiczny na Japonię. Było to wydarzenie, które uruchomiło w Japonii narodową świadomość potrzeby przygotowania się na możliwość rozlewania się kryzysów strategicznych poza ich pierwotny region. Wojna w Europie jasno pokazała, że konflikt zbrojny może mieć konsekwencje globalne i że nie istnieje już coś takiego jak „bezpieczna odległość”.

Premier Kishida ujął to bardzo jednoznacznie, mówiąc, że „Jutro Azja Wschodnia może być tym, czym Ukraina jest dzisiaj”, wskazując na bezpośrednie powiązanie sytuacji we wschodniej Europie z potencjalnym kryzysem wokół Tajwanu.

Wojna ta dostarczyła nam konkretnych lekcji na wszystkich etapach konfliktu: od momentu jego wybuchu, przez sposób prowadzenia działań zbrojnych, aż po negocjacje. Najważniejsza lekcja dotyczy odstraszenia. W Ukrainie odstraszenie zawiodło. Jednym z kluczowych powodów było wzajemne niedoszacowanie — zarówno agresor zlekceważył reakcję drugiej strony, jak i obrońcy nie docenili gotowości agresora do użycia siły. To właśnie takie momenty tworzą „okno możliwości” dla agresji.



Dla Japonii oznacza to konieczność zamykania takich okien — zwłaszcza w odniesieniu do Tajwanu. Stąd potrzeba zacieśniania sojuszy, wzmacniania realnych zdolności reagowania oraz jasnego sygnalizowania strategicznego, że Stany Zjednoczone i Japonia są gotowe odpowiedzieć na eskalację. Ukraina była rzeczywiście „wake-up call”, ostatecznym impulsem do przyjęcia nowej strategii bezpieczeństwa i zwiększenia japońskiego budżetu obronnego.

AŚ:

Tak jak Pan wspomniał, Japonia reaguje na sytuację regionalną poprzez rozbudowę swoich zdolności obronnych. Czy mógłby Pan przedstawić polskiemu odbiorcy na co szykuje się Japonia i jakie punkty zapalne obserwujemy w regionie? Ostatnio głośno było na przykład w Polsce o aktualnych napięciach na linii Pekin-Tokio.

KJ:

Chiny wciąż realizują niedokończony projekt zjednoczenia narodowego, a jego kluczowym elementem pozostaje Tajwan. Integracja Tajwanu w ramach zasady „jednych Chin” jest postrzegana przez Pekin jako rdzeń interesu narodowego, a jednocześnie towarzyszą jej nierozwiązane spory terytorialne: na Morzu Południowochińskim, wokół Wysp Senkaku oraz w relacjach z Filipinami.

Warto jednak podkreślić, że Chiny nie zawsze traktują spory graniczne w sposób zero-jedynkowy. W przeszłości potrafiły negocjować kompromisy, chociażby z Rosją czy państwami Azji Centralnej. Natomiast na tzw. „froncie wschodnim” - wobec Japonii,



Filipin i Tajwanu - taka elastyczność praktycznie nie istnieje. Tam dominuje logika braku ustępstw i brak gotowości do kompromisu.

Drugim, kluczowym czynnikiem jest gwałtowna zmiana układu sił. Chiny zwiększają swoje zdolności militarne w tempie, które radykalnie przesuwa regionalną równowagę sił. Ich budżet obronny jest dziś około pięć razy większy niż japoński. To daje Pekinowi poczucie przewagi i większą swobodę w zarządzaniu eskalacją, a w skrajnym scenariuszu przekonanie, że operacja militarna może zakończyć się sukcesem.

Strategia Japonii, Tajwanu i innych aktorów regionalnych nie polega już na „doganianiu” Chin pod względem skali sił, bo to byłoby nierealne. Celem jest tzw. „strategia odmowy” (denial): utrzymanie takich zdolności, które uniemożliwią Chinom osiągnięcie sukcesu operacyjnego. Chodzi o sytuację, w której chińskie przywództwo każdego dnia dochodzi do wniosku: „nie dziś”. Jeśli ten mechanizm zadziała przez kolejnych 10–15 lat, możliwe będzie utrzymanie status quo.

AŚ:

A co z tradycyjnymi sojuszami? W Polsce bardzo uważnie obserwujemy rosnącą niepewność wokół polityki wewnętrznej USA i pytania o trwałość amerykańskich zobowiązań globalnych. Jeśli Stany Zjednoczone nie chcą już pełnić roli „globalnego policjanta”, jak Japonia powinna reagować na tę niepewność?



KJ:

To jest fundamentalne pytanie, z którym Japonia musi się dziś zmierzyć. Przez dekady sojusz japońsko-amerykański był podstawą bezpieczeństwa Japonii i regionu. Cała architektura naszego bezpieczeństwa - od struktury Sił Samoobrony, przez zakupy uzbrojenia, po reformy prawne - była budowana na założeniu, że Stany Zjednoczone przyjdą w razie potrzeby Japonii z pomocą.

Dziś to założenie jest coraz częściej kwestionowane. Hasła „America First”, zmęczenie wieloletnimi interwencjami oraz narracja o „nieuczciwym podziale kosztów” w sojuszach zmieniają sposób, w jaki USA postrzegają swoje zobowiązania. Coraz wyraźniej słychać, że sojusznicy nie mogą „jechać na gapę” na amerykańskich gwarancjach bezpieczeństwa.

Dlatego Japonia, podobnie zresztą jak państwa europejskie, zwiększa wydatki obronne i własne zdolności, próbując utrzymać wiarygodność sojuszu. Jednocześnie po raz pierwszy w powojennej historii Japonia musi brać pod uwagę scenariusz, w którym amerykańskie zaangażowanie nie jest już czymś oczywistym. To jest sytuacja bezprecedensowa i niezwykle trudna strategicznie.

AŚ:

Przy okazji każdej swojej wizyty w Polsce mówi Pan o koncepcji Wolnego i Otwartego Indo-Pacyfiku (ang. Free and Open Indo-Pacific, FOIP), spopularyzowanej przez premiera



Abe. W Polsce jest ona słabo znana. Wizja ta kładzie ogromny nacisk na powiązanie kwestii bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego. Jakie są jej kluczowe atuty, ale też ograniczenia?

KJ:

Rzeczywiście, mija już dziesięć lat od momentu zaprezentowania koncepcji Wolnego i Otwartego Indo-Pacyfiku. Przyjęły ją m.in. Stany Zjednoczone i Unia Europejska. Stała się globalnym punktem odniesienia a region Indo-Pacyfiku został powszechnie uznany za centrum wzrostu i siły gospodarczej świata.

Celem tej koncepcji jest stworzenie otwartego, opartego na zasadach środowiska, w którym zarówno inwestorzy, jak i państwa regionu mogą korzystać z rozwoju w sposób przewidywalny. Japonia i państwa o podobnym podejściu inwestują nie tylko w infrastrukturę fizyczną, ale także w ramy prawne, instytucje i kapitał ludzki.

Jednocześnie Indo-Pacyfik mierzy się z realnymi wyzwaniami: wzrostem potęgi Chin, sporami terytorialnymi oraz rywalizacją technologiczną. FOIP nie ignoruje tych problemów, ale nie jest projektem konfrontacyjnym. Japonia podkreśla, że nie jest to „japoński” Indo-Pacyfik — w ramach wspólnej idei każde państwo może definiować własne priorytety. Japońskie rozumienie Wolnego i Otwartego Indo-Pacyfiku jest inkluzywne – nie chodzi o narzucanie konfrontacji, lecz o tworzenie warunków dla stabilnego wzrostu i współpracy, z których wszyscy mogą korzystać.



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi i problemami polityki międzynarodowej.

Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata.

Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów.

Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych | ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa | +48 608 593 632



www.twitter.com/CIR_CSM



www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH